

GONIEC SKANDYNAWSKI

BIUTETYŃ PORTALU "DECKARE.PL"

NUMER 1/2014



ANNA

JANSSON

ŚWIĘTA Z MARIĄ WERN

Święta z Marią Wern



Na wywiad z Anną Jansson umówiliśmy się już w lutym 2014 roku. Po drodze jednak nie udało nam się dogadać terminu. W końcu zwróciliśmy się do pisarki z prośbą o życzenia dla polskich czytelników. W odpowiedzi Anna zaproponowała wywiad. Złapaliśmy ją tuż przed świętami, kiedy oczekiwała na przyjazd swoich dzieci i wnuków. Kiedy czytacie te słowa jest już pewnie wraz z nimi

Deckare.pl: Wielu czytelników w Polsce utożsamia Marię Wern z Eva Röse, ponieważ filmy dotarły do nas prędzej niż książki. W filmach jest jednak sporo zmian, czy miałaś wpływ na scenariusze?

Anna Jansson: Mogłam przeczytać scenariusze i miałam kilka uwag, ale nie do mnie należała ostateczna decyzja. To trochę jak z dorosłymi dziećmi. Możesz dać im dobre rady, ale nie zdecydujesz za nie. W pierwszym filmie jest mowa o śmierci męża Marii, wprowadzono to bez pytania mnie o zgodę. Oznacza to, że ich syn, detektyw Emil Wern, jest półsierotą.

Deckare.pl: Sprowadziłaś swoją bohaterkę na Gotlandię w pierwszej części cyklu. Ty sama pochodzisz z Visby. Jak udało Ci się nadać spostrzeżeniom Marii tak świeże spojrzenie?

Obecnie przyjeżdżam na Gotlandię średnio 8-10 razy w roku i mam mieszkanie w Visby. Moi rodzice wciąż żyją na wyspie i zawsze omawiam swoje książki z tatą - pracował jako specjalista od wyceny gruntów i był w niemal każdym domu na wyspie, zbierając przy okazji historie.

Deckare.pl: Czy kiedy zaczynałaś pisać, myślałaś o tym, że za kilkanaście lat będziesz już miała całą półkę napisanych przez siebie kryminałów?

Kiedy ukazała się moja pierwsza książka, powiedziałem pewnym sobie głosem do mojego dobrego przyjaciela, który jest bibliotekarzem: "Czy możesz dorobić jeszcze jedną półkę na książki autorów na J, żeby moje powieści się zmieściły?"... To oczywiście żart. Nie, nie miałem pojęcia, jak wiele ich będzie i nadal tego nie wiem. W tej chwili napisałam już swoją 40 książkę. Kiedy piszę, żyję na 101% chwilą obecną. Nigdy nie wiążę się kontaktami na określoną liczbę tomów, ponieważ to kosztowałoby mnie zbyt wiele energii.

Deckare.pl: W twoich powieściach sporo jest obserwacji antropologicznych, dotyczących miejscowych wierzeń. Czy inspirujesz się rozmowami z mieszkańcami czy raczej literaturą faktu?

Większość historii usłyszałem w domu, od mojego taty, przy kuchennym stole. To były rzecz jasna jego wersje. Następnie szukałam dalej, rozmawiając z innymi starszymi ludźmi i czytając to, co udało mi się znaleźć.

Deckare.pl: Jak Maria Wern spędza tegoroczne Święta? Czy podobnie jak Ty?

Maria Wern postawiła właśnie w swoim małym domku wewnątrz murów miejskich w Visby murowany kominek. Siedzi przed paleniskiem i pije glögg ze swoją rodziną i z dziadkiem Brunem, który się do nich przeniósł. Tomas Hartman będzie Mikołajem, jak zwykle. W

pierwszy dzień Bożego Narodzenia Maria nie zamierza robić absolutnie nic. To dzień na wypoczynek. Nie musi już gotować jedzenia, nie musi nigdzie nikogo odwozić. I bardzo jej to odpowiada!

Generalnie ja również zgadzam się z Marią. Moje Boże Narodzenie obchodzone jest w towarzystwie naszych sześciorga dzieci i wnuków – to bliźniaczki, które mają po półtora roku i są niesamowicie wesołe i aktywne. Dlatego wszyscy dorośli muszą przeskakiwać nad płotkami, które utworzyliśmy, żeby dzieci miały stworzone bezpieczne miejsce do zabawy. Aby poradzić sobie w te Świąta, musiałam nagotować jedzenia jak dla całej armii.

Deckare.pl: Jak wyglądają Świąta na Gotlandii? Czy różnią się od tych typowo Szwedzkich?

Tradycja kulinarna różni się jedynie nieznacznie. Na Gotlandii każda gospodyni dba o to by jej köttbullar¹ i Janssonsfröstelse² były dokładnie takie, jak przygotowywały je ich matki i babcie. Mamy na wyspie dużo owiec, więc charakterystycznym daniem świątecznym jest wędzony owczy udziec na ciepło. Obiad bez niego jest nie do pomyślenia. Wprawdzie szafranowe naleśniki są popularnym deserem przez cały rok, ale po świątecznym obiedzie są koniecznością.

Deckare.pl: Wielu szwedzkich autorów kryminałów pisze również książki dla dzieci. Skąd przyszło Ci do głowy, żeby bohaterem twojej serii dziecięcych kryminałów uczynić Emila Werna, syna stworzonej przez Ciebie bohaterki?

Ja też byłam detektywem w Visby, gdy miałam 8-9 lat. Ja i mój najlepszy przyjaciel tropiliśmy podejrzanych i prowadziliśmy obserwację domu

nieznajomego. Więc kiedy wydawnictwo Rabén & Sjögren zwróciło się do mnie z pytaniem o książkę dla dzieci, dokładnie wiedziałam co chcę napisać. Te książeczki pisały się praktycznie same. To właśnie dlatego, że tak dobrze się bawiłam, okazało się nagle, że napisałam ich już 12. Najśmieszniejsze jest to, że ich świat łączy się z moimi dorosłymi powieściami. Spotyka się w nim te same osoby. W książkach Emil sam prowadzi śledztwa, ale na koniec, to Maria pomaga mu aresztować winnych, w końcu to ona jest policjantką.

Deckare.pl: Czy Emil również ma szansę trafić na ekrany?

Trzy lata z rzędu Emil był w finale konkursu na telewizyjny kalendarz adwentowy³, ale na razie projekt nie został zrealizowany. Ale faktycznie bardzo bym chciała, stoi to wysoko na szczycie mojej listy priorytetów. Visby jest bardzo piękne zimą.

Deckare.pl: Czy w przyszłości Linda, siostra Emila będzie miała jakąś swoją książkę?

Chacha... Jesteś jasnowidzem! Myślałam o tym, ale nie wiem kiedy to zrobię.

Deckare.pl: Czy uważasz że Twoi mali czytelnicy będą chcieli poznać przygody mamy Emila?

Być może. Mam jednak nadzieję, że nie będą ich czytali przed ukończeniem 15 roku życia. To byłoby niewłaściwe.

Deckare.pl: W tym roku ukazała się Twoja powieść „Ödesgudinnan på Salong d'Amour”. Raczej nie ma ona wiele wspólnego z kryminałem. Co to za książka i czy jej pojawienie się na rynku oznacza pożegnanie z

1 Köttbullar – tradycyjne szwedzkie klopsiki.

2 Janssonsfröstelse – Pokusa Janssona – zapiekanka ziemniaczana z dodatkiem cebuli, śmietany i anchovies.

3 Telewizyjny kalendarz adwentowy – każdego roku przed świętami wyświetlana jest w Telewizji Szwedzkiej nowa seria filmów dla dzieci. Akcja dzieje się zwykle zimą i nawiązuje do tematyki świątecznej. Projekt ten realizowany jest od 1960 roku, od 1999 roku widzowie mogą głosować na to jaka seria ma być przygotowana na kolejny rok.

Marią Wern?

Przyszłoroczny tom z serii o Marii Wern jest już skończony, a teraz powoli zmierzam do końca pisania tego, który ukaże się w 2016 roku. Jest prawie ukończona. Nie opuszczam więc Marii. „Ödesgudinnan...” to miła historia o fryzjerce, która, oprócz przycinania grzywki, stara się pomóc swoim klientom w spotkaniu tej właściwej osoby. Jako że wizyty trzeba sobie wcześniej rezerwować, układa ona terminarz tak, by był możliwie jak najlepiej przygotowany. To nie przypadek, że tacy a nie inni ludzie tkwią razem w salonie. Takie spotkanie może być początkiem udanego romansu.

Deckare.pl: Czy byłeś kiedykolwiek w Polsce

Nigdy nie byłem w Polsce.

Deckare.pl: A co chciałabyś zobaczyć, gdybyś przyjechała?

Jestem bardzo ciekawa jak wygląda u Was opieka zdrowotna. Pracowałam 25 lat jako pielęgniarka. Najbardziej chciałabym więc odwiedzić klinikę chorób płuc.

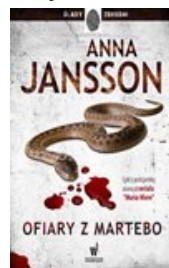
Deckare.pl: Czy masz jakieś specjalne życzenia dla polskich czytelników?

Tak. Bardzo się cieszę, że wyszukaliście mnie i Marię Wern w tłumie innych książek. Kiedy tak sobie siedzę przy stole w kuchni i o tym piszę, jestem bardzo szczęśliwa. Napisanie książki to dla mnie 800 godzin samotności. Ale wiem, że nie jestem wtedy sama, bo mam swoich czytelników. Poprzez książki możecie zajrzeć do mojego świata.

Życzę Wam wspaniałego Bożego Narodzenia i niesamowitego Nowego Roku 2015.

Wywiad przeprowadził Rafał Chojnacki.
Tłumaczenie: Monika Samsel-Chojnacka.

Książki o Marii Wern w Polsce



Ofiary z Martebo
Wydawnictwo Dolnośląskie
Rok wydania: 2014
Tłum. Magdalena Wiśniewska

Wilhelm Jacobsson, właściciel małego gospodarstwa w Martebo na Gotlandii, zaginął bez śladu. Borykał się z problemami finansowymi, miał na pieńku z sąsiadami, a jego relacje z bliskimi były dalekie od ideału. Wkrótce z morskiej wody zostaje wyłowiony mały palec w foliowej torebce, a kilka dni później pies wygrzebuje ze stosu kamieni zwłoki mężczyzny.



Kruchy lód
Wydawnictwo Dolnośląskie
Rok wydania: 2014
Tłum. Magdalena Wiśniewska

Czternastoletnia Cecilia, córka pastora, nie wróciła do domu po organizowanym w szkole wieczorze filmowym. Następnego dnia jej ciało zostało znalezione w lesie. Wkrótce ginie kolejna nastolatka. Mieszkańcy Kronviken za wszelką cenę chcą znaleźć winnego. Podejrzenia padają na uchodźcę, któremu pomagał pastor, szkolnego woźnego i nauczyciela posądzanego o wykradanie dziewczęcej bielizny z szatni. Komisarz Maria Wern musi odnaleźć prawdziwego sprawcę, zanim rodzice wymierzą sprawiedliwość na własną rękę.

Wykorzystano zdjęcia z archiwum prasowego Anny Jansson.
Autorem zdjęć jest Thron Ullberg.

 deckare.pl